

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Jak zaserwować kopa w zęby przyjaciołom

Kevin Carson

Kevin Carson
Jak zaserwować kopa w zęby przyjaciołom
13 grudnia 2008

liberalis.pl
Tłumaczenie - Piotr Pieniążek

pl.anarchistlibraries.net

13 grudnia 2008

Nami Klein podczas przemowy na Uniwersytecie Chicagowskim powiedziała:

Myślę, że wszystkie ideologie powinny zostać pociągnięte do odpowiedzialności za mordy, które w ich imieniu zostały popełnione... Teraz, oczywiście, wciąż są na skrajnej lewicy ludzie, którzy nalegają, by postrzegać wszystkie te zbrodnie jedynie jako wypaczenie – Mao, Stalin, Pol Pot; rzeczywistość jednak boli – i wracają do swych świętych tekstów...

Ale później, zwłaszcza w ostatnich paru miesiącach, zauważyłam, że coś podobnego ma miejsce na skrajnej libertariańskiej prawicy... i bierze się to z faktu, że administracja Busha... przyjęła tak wiele z ich retoryki... Ale, rzecz jasna, Bush jest najgorszą rzeczą, która kiedykolwiek spotkała wierzących w tę ideologię, ponieważ kiedy powtarzali mantrę friedmanizmu, on nadzorował eksplozję kumpelskiego kapitalizmu, traktując rządzenie jako... jako bankomat, z którego prywatne korporacje wyciągają z rządowych zasobów środki i ustawione przetargi... Administracja Busha jest koszmarem dla tych ludzi – eksplozja zadłużenia i teraz oczywiście to masowe ratowanie rynku finansowego.

Więc, co teraz robią ideolodzy... ekonomicznie skrajnej prawicy... szorstko się dystansują i uciekają do swoich świętych ksiąg, czyli Drogi do Zniewolenia, Wolności i Kapitalizmu oraz Wolnego Wyboru.

Niektórzy z nas, lewicowych wolnorynkowców, zwykli częstokrotnie przystępować do obrony Klein, doceniając wartość książki “Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne” (pomimo jej nieścisłości przejawiającej się w myleniu wolnego rynku i korporacjonizmu) jako rzetelnego rozrachunku z postanowieniami Konsensusu Waszyngtońskiego, które zostały przyjęte na całym świecie.

Nie można mieć jednak do niej pretensji, bo w końcu nie da się włączyć telewizji bez zobaczenia jakiegoś neoliberalnego polityka czy dziennikarza stawiającego znak równości pomiędzy kapitalizmem korporacyjnym a wolnym rynkiem. Nawet Internet jest pełny komentarzy mainstreamowych libertariańskich think-tanków broniących wszystko od Wal-Mart, przez trwonienie zasobów, zanieczyszczenie środowiska, nierówność dochodów, po siłę

korporacji, jako naturalny rezultat naszego „systemu wolnej przedsiębiorczości”. W takich warunkach trudno jest winić przeciętnego obserwatora na lewicy o przyjęcie takiej retoryki za dobrą monetę. W końcu gdybym sam myślał, że wolny rynek oznacza to, jak definiuje go Tom Friedman, to również tego wolnego rynku bym nienawidził.

Z drugiej strony, Klein nie jest już więcej zwykłym obserwatorem po tym wydarzeniu. Ona klarownie odróżniła korporacjonizm święcący w Stanach (i nie tylko) tryumfy od uczciwie wolnego rynku. Zatem jej cytowane uwagi są idiotyczne.

Po pierwsze, to obelgą dla jej lewicowych wolnorynkowych obrońców, którzy publicznie wyrazili nasz sprzeciw rządowi korporacji, jest przyjęcie stanowiska, że jesteśmy moralnie odpowiedzialni za fakt, że Dick Cheney i jemu podobne typy sprzeniewierzyły naszą retorykę.

Po drugie, czy Klein, aby na pewno wini Piotra Kropotkina i Różę Luksemburg za Stalina i Pol Potę? Mam nadzieję, że nie. I to jest właśnie kretyńskie, by winić libetrarian za George’a Busha.

To prawda, że administracja Busha przyjęła wolnorynkową retorykę. I bez wątpliwości niektórzy libertarianie pierzchną w związku z tym w zakłopotaniu, i miejmy nadzieję, że to się nie przyczyni do zdyskredytowania idei wolnorynkowych, w taki sam sposób w jaki upadek Związku Radzieckiego został wykorzystany do skompromitowania lewicy. Jednakże ludzie, którzy twierdzili, że upadek ZSRR zdyskredytował wszystkie ataki na kapitalizm korporacyjny byli albo nieuczciwi, albo głupi. I podobnie rzecz ma się z tymi, którzy twierdzą, że sprawa AIG i Citigroup skompromitowała wolny rynek.

Każda w historii klasa rządząca przyjęła ideologię legitymizującą; i by zostać przy władzy musiała najpierw usprawiedliwić swoje działania przed rządzonymi, ludźmi, których wykorzystywała. Jej ideologia legitymizująca generalnie bierze się w głównej mierze ze światopoglądu – zgodnij kogo? – rządzonych.

Federaliści, dla przykładu, zdołali przemycić konia trojańskiego przez stanowo ratyfikowane konwencje, zapakowane w anglo-republikańską antyfederalistyczną retorykę.

Stalin legitymizował swe rządy w Rosji przez sprzeniewierzenie języka, symboliki, ruchu i wartości klasycznego socjalizmu, do których się fałszywie odwoływał.

Podobnie neoliberalowie sprzeniewierzają język oraz symbolikę wolnej przedsiębiorczości, wolnych rynków i wolnego handlu.

I zgadnij co jeszcze? Symbolika i język progresywizmu zostały sprzeniewierzone przez Franklina Delano Roosevelta, by sprzedać korporacyjne metody stworzone przez Gerarda Swope'a z General Electrics i Business Advisory Council.

Jeśli już, to bardziej uczciwie jest winienie progresywizmu za Swope'a i NIRA¹, ponieważ progresywizm (ruch założony u progu XX wieku przez Herberta Croly'ego, National Civic League i koła wydawnicze The New Republic) naprawdę był korporatystyczny. Od swego początku była to ideologia menedżerska, a jej podstawą klasową była nowa klasa średnia menedżerów i profesjonalistów, którzy kierowali gigantycznymi organizacjami, które zdominowały społeczeństwo u zarania rewolucji korporacyjnej. To wielki skok od Luksemburg do Stalina, czy od Rothbarda do Halliburton, ale od Croly'ego do Swope'a to w zasadzie nie skok.

Zatem nic nie jest wyraźne. Każdy system poglądów z wysoką dozą aktualnej popularności wśród rządzonego plebsu ma dużą szansę, by, naturalną kolejną rzeczą, zostać sprzeniewierzonym przez rządzących w celu pogodzenia ich władzy z masowymi roszczeniami.

Ale to tylko jedna strona medalu. Po drugiej stronie widzimy że, światopogląd różnego rodzaju to przedmiot, o którego posiadanie toczy się walka. To magiczny worek z wystarczająco prawdziwymi wartościami i symboliką, do których rządzący się uciekają. Jednak na te same wartości i symbolikę mogą się powołać i posłużyć rządzeni przy wypaczaniu ich znaczenia przez klasę rządzącą.

Dla przykładu, opór klasy robotniczej w bloku sowieckim Europy Wschodniej zwyczajnie się usprawiedliwiał na zasadach libertarianizmu socjalistycznego i bazował na socjalistycznej symbolice i retoryce. W NRD w 1953 roku, na Węgrzech w 56', w Czechosłowacji w 67', ruch Solidarności w Polsce – w każdym z tych przypadków celem było zdobycie władzy przez lud, społeczna kontrola nad przemysłem, etc., i wybranym narzędziem było samostanowienie wśród rad robotniczych w fabrykach i samorządność wyrażająca się demokracją bezpośrednią na poziomie sąsiedzkim. Innymi słowy, klasa robotnicza w Europie Wschodniej naciskała na Związek Radziecki z okrzykiem bojowym „Cała władza dla rad robotniczych!”.

Ta metoda użycia narzędzi mistrza, by zburzyć jego dom powinna być znana większości ludzi na lewicy. Byłbym zaskoczony, gdyby Klein nie była tego świadoma.

Porównanie do ideologii wolnorynkowej powinno być oczywiste dla każdego, kto nie jest ignorantem. Jedną z najbardziej potężnych broni przeciwko neoliberalom i władzy korporacji jest demonizowanie wielkiego biznesu na tych samych zasadach wolnorynkowej retoryki. Dean Baker czyni to regularnie. Baker przebija retorykę Toma Friedmana, wskazując prawdziwą merkantylistyczną naturę fałszywych „wolnorynkowych porozumień”, w których tak zwana „własność intelektualna” odgrywa tę samą protekcyjną rolę dla międzynarodowych korporacji, co cła dla starego przemysłowego trustu. Robert F. Kennedy, Jr. stale wykazuje, że cała ta „wolnorynkowa” retoryka przemilcza praktykę rzeczywistości obciążania podatnika kosztami. I my na libertariańskiej lewicy, którzy naprawdę wierzymy w wolny rynek, robimy to codziennie.

Wśród postępowców i wolnorynkowej lewicy istnieje ogromna płaszczyzna do porozumienia i wspólnego działania przeciwko państwu korporacyjnemu. Noam Chomsky często odwołuje się do powiedzeń „prywatyzowanie zysków, a socjalizowanie ryzyka i kosztów” oraz „socjalizm dla bogatych, a wolnorynkowa dyscyplina dla biednych”. Murray Rothbard, w swoich najlepszych czasach, odwoływał się do sposobów, w jakich „nasze państwo korporacyjne używa siłę opodatkowania do akumulacji korporacyjnego kapitału lub cięcia kosztów korporacji. Jakkolwiek ten proces może być nazwany, to nie jest na pewno 'wolna konkurencja', chyba że w ironicznym znaczeniu.”

Czy to nie przypadkiem wspólny element programu? Skąd zatem te nieuzasadnione obelgi?

Jest tak dokładnie, dlatego że my na wolnorynkowej lewicy dostrzegamy wartość w pracach Klein, tak że padamy na widok karygodnych uwag, jak te cytowane powyżej.

¹ https://en.wikipedia.org/wiki/National_Industrial_Recovery_Act